

# GAZETA POLSKA

Nr 55/7

PISMO

30. 04. 1989

Konfederacji

Polski

Niepodległej

## PROGRAM WYBORCZY

### Konfederacji Polski Niepodległej

Po raz pierwszy od pół wieku Polacy uzyskali możliwość wybrania 161 posłów do Sejmu i 100 Senatorów do Senatu. Jeśli komunistyczne władze rzeczywiście dotrzymają przyjętych pod naporem społecznym zobowiązań, każda osoba która zbierze 3 tys. podpisów ma być dopuszczona do wyborów bez względu na program, jaki głosi. Wybory jako całość wprowadziła nadal nie będą demokratyczne, a wybrany Sejm nie będzie reprezentował społeczeństwa, lecz 35% ogółu miejsc poselskich może być obsadzone rzeczywistymi przedstawicielami wyborców. Stworzy to nową sytuację polityczną, pozwalającą łatwiej i szybciej osiągnąć niepodległość.

Konfederacja Polski Niepodległej zdecydowała się wysunąć własnych kandydatów do Sejmu i Senatu. Uważamy, że obok przedstawicieli opozycji konstruktywnej, szukającej porozumienia z władzą, w Sejmie i Senacie powinni znaleźć się przedstawiciele opozycji niepodległościowej, konsekwentnie występującej przeciwko narzucanemu nam systemowi i przeciwko ekipie stanu wojennego, która doprowadziła kraj do ostatecznej ruiny. Wstrzymanie się KPN od uczestnictwa w wyborach umożliwiłoby uzurpatorskiej władzy dokonanie mistyfikacji: skoro do Sejmu i Senatu będą kandydowali i będą wybrani tylko przedstawiciele ugrupowań prorządowych i konstruktywna opozycja, gotowa do współpracy z władzą - może

ciąg dalszy na stronie 2.

## Jak czytać

### Garlickiego?

Powiedzieć o historyku, że wytycza granice historii, to na ogół komplement. Wszędzie - z wyjątkiem PRL. Tu "wytyczanie granic" historii jest elementem manipulowania. Od wytyczania granic są specjaliści urzędniczy, którzy czasem bywają historykami i oni, w imieniu władz ustalają obowiązującą wersję przeszłości.

Pisane w ciągu lat dwudziestu teksty Andrzeja Garlickiego o Piłsudskim są lekturą pouczającą. W miarę wzrostu wykształcenia społeczeństwa, PZPR "przesuwa granice" - znaczące się z nazbyt prymitywnych interpretacji. W połowie lat 60. nie daly się już utrzymać stereotypy Piłsudskiego - faszysty i Piłsudskiego - generała austriackiego - wysłannika lansowane przez Kancelicza, Arskiego, Koźniewskiego. Legenda Piłsudskiego jednak narastała i trzeba było ją w jakiś sposób zneutralizować (o wykorzystaniu jeszcze nie pomyślano). I oto - jak na zamówienie - w "Kulturze", będącej piśmie KG PZPR zaczęły się pojawiać szkice Garlickiego. Bijąc swych przeciwników stylem i erudycją Garlicki pouczał Arskiego; mówił też kpił z Koźniewskiego, którego głupota kompromitowała nawet komunistyczna władza. Mógł - bo inaczej już wytyczono granice.

Artykuły Garlickiego tworzyły więc linia, choć również carna legenda. Odwołując się do pragmatyzmu podkreślali, że szaleńcza wyprawa Piłsudskiego i "obszarników" na Kijów spowodowała klęskę i posuła światnie się zapowalającą stosunki Polaków z Rosjanami. W innym szkicu Garlicki przedstawiał Piłsudskiego jako psychicznie chorego starca służącego za parawan ukrywającej ten fakt mafii. Generalnie też obciążał Garlicki Piłsudskiego odpowiedzialnością za klęskę 1939 r. Nie przypadkiem "po 13 XII 81" został Garlicki kierownikiem działu historycznego "Polityki". Jest to przecież pismo KG przeznaczone dla tej inteligencji, która nie tylko chce być oszukiwana, lecz ta która chce być oszukiwana na poziomie.

W 1978 r. ukazał się pierwszy odcinek książkowego serialu Garlickiego o Piłsudkim - "U źródeł obywatelstwa" oraz drugi - "Przewrót majowy". Pierwsza pozycja ukazywała Naczelnika jako młodzieńca, któremu nie wyszło z PPS, ani z Legionami, ani z wojny 1920 r. Druga ukazywała Piłsudskiego jako zamachowca zabójcy władzy. Trzecia część "Od maja do Brzeźcia" (1981) była o dyktandoze i walce z demokracją. Czwarą "Od Brzeźcia do maja" (1986) opisywała utrwalałe i uwieczniające się dyktandoze Piłsudskiego.

## Dlaczego kandyduje do Sejmu?

### Nasz komentarz

Przyjąłem walkę o mandat poselcki z okręgu Grudziądz.

Przyjąłem ją nie z próżności, nie ze snobizmu, nie z szacunku do Sejmu PRL - którego zresztą nie mam. Instytucja ta nikomu ohyba nie kojarzy się pozytywnie, ani nawet obojętnie. Prawie 50 lat rządów komunistycznych nauczyło społeczeństwo, iż Sejm pełni marionetkową rolę wobec PZPR oraz jest tylko nieskomplikowaną maszynką do głosowania. Obecnie zaś stan ten zmienił się na tylko w 35 procentach.

Jednak zdecydowałem się kandydować do Sejmu z ramienia mojej partii - Konfederacji Polski Niepodległej. Tej samej KPN, która od samego swego początku była i jest nadal najbardziej prześladowanym ugrupowaniem niezależnym.

Przyczyną podjęcia decyzji o uczestnictwie w wyborach było kilka.

Po pierwsze - chęć zwalczania ustroju PRL, nie tylko na ulicach, w gazetkach, w zakładach pracy, ale i w Sejmie.

Po drugie - stworzenie ochrony poselskiej dla działań opozycji radykalnej.

Po trzecie - zdobycie nowej płaszczyzny do propagowania naszego programu.

Po czwarte - uniemożliwienie władzom stwierdzenia, że całe społeczeństwo wybrało do Sejmu tylko albo komunistów albo tych którzy chcą się z nimi porozumieć.

Po piąte - zaprzeczenie wysuwanej z wielu miejsc tezy, iż opozycja radykalna i niepodległościowa nie jest w stanie pozyskać społecznej akceptacji i poparcia i tylko dlatego bojkotuje wybory, w których nie miałyby najmniejszych szans. Po szóste - zaktualizowanie wielu środowisk wokół KPN, jak tylko chociażby 200 tysięcy osób, które podpisały listy zgłaszające naszych kilkudziesięciu kandydatów do wyborów.

Po siódme - wprowadzenie do Sejmu i Senatu ludzi, którzy będą w nim niejako trzecią siłą /obok koalicji rządowej i "Solidarności"/ mogącą informować społeczeństwo o przebiegu procesu porozumiewania się pomiędzy władzą i ugodową opozycją.

Po ósme - sprawdzenie popularności KPN w społeczeństwie.

Te osiem powyższych punktów stanowił będzie zasady, którym, zarówno w czasie wyborów jak i później pozostanę wierny.

Na zakończenie chciałbym podzielić się z czytelnikami "Gazety Polskiej" dwoma wyjaśnieniami. Najpierw: dlaczego nie należy obawiać się rozdzicia głosów opozycji na "Solidarność" i KPN co miałyby podobno umożliwić zwycięstwo kandydatowi komunistów. Otóż jest bardzo mało prawdopodobne, aby ktokolwiek w I turze wyborów uzyskał wymagane 50% głosów i równie mało prawdopodobne jest także, aby do II tury nie przeszły choćby jeden opozycjonista. A wtedy i tak wszyscy wspólnie go poprzemy.

Drugie wyjaśnienie dotyczy bojkotu. Dlaczego tych wyborów nie należy bojkotować? Dlatego bowiem, iż wstrzymując się od głosowania odbiera się głosu opozycji, to znaczy hamuje bojkotu trafi przecież tylko do zwolenników radykalnej opozycji - i ich właśnie głosów może teje opozycji zabrać w wyborach. Przypomnę jeszcze przedwójne hasło wyborcze z czasów premierostwa gen. Słojewicza Składkowskiego. I o ogłoszeniu bojkotu wyborów przez Komunistyczną Partię Polki - na murach pojawiły się plakaty z napisem: "Nie głosujcie przez lenistwo - uprawiajcie radzieckich komunistów". Dziś, hasło to jest także aktualne.

Głosujcie na KPN!

Przysztof Król



PROGRAM WYBORCZY  
KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

powstać wrażenie, że Polacy w wyborach zalegalizowali system PRL. Dlatego w wyborach powinna uczestniczyć i wprowadzić swych przedstawicieli do Sejmu opozycja radykalna, odmawiająca legalizacji systemu. Im więcej wyborców ją poprze, tym bardziej stanie się oczywiste, że społeczeństwo polskie nie chce uznać narzuconemu mu reżimu, lecz domaga się jego całkowitej zmiany.

Idziemy do wyborów z obszernym programem, uchwalonym przez III Kongres KPN w marcu 1989 r. Niżej przedstawiamy skrót zasadniczych punktów tego programu.

I. Pragniemy uzyskać poparcie wyborców dla naszego dążenia do odzyskania wolności i niepodległości Polski, dla utworzenia w pełni suwerennej, demokratycznej i sprawiedliwej Trzeciej Rzeczypospolitej, w której pełnia władzy będzie należała do ogółu obywateli.

II. Jeśli nasi przedstawiciele wejdą do Sejmu, pierwszym naszym postulatem będzie doprowadzenie jak najszybciej do rzeczywistej wolności wyborów, w których wszyscy obywatele będą mogli swobodnie wybrać wszystkich posłów do Sejmu, senatorów i radnych samorządu terytorialnego.

III. Domagamy się będziemy natychmiastowych reform, a w szczególności:

a. **zasadniczych przeobrażeń ustrojowych**, przywracających Polsce samodzielną, a Polakom prawa obywatelskie w pełnym rozmiarze. Dotyczy to zwłaszcza:

1. zmiany Konstytucji PRL i usunięcia przepisów przyznających rządzącej partii i jej sojusznikom uprzywilejowaną pozycję ("przewodnią rolę"), oraz zobowiązującą Polskę do pozostawania w sojuszu z ZSRR.

2. w ramach ogólnoeuropejskiego procesu porozumienia i rozbrojenia - ewakuacji wszystkich obcych wojsk z Polski, oraz przeorganizowania LWP w siły zbrojne wyłącznie obronne o charakterze ochotniczym i zawodowym, przy stopniowym zniesieniu obowiązkowej służby wojskowej i zastąpieniu jej przeszkoleniem w ramach samoobrony terytorialnej.

3. wprowadzenia w życie wszystkich praw obywatelskich, gwarantowanych przez Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka. Prawa te są równe dla wszystkich obywateli, co wymaga likwidacji szczególnych przywilejów dla wybranych grup, w tym zniesienia tzw. nomenklatury.

4. usunięcia wszystkich formalnych i faktycznych przeszkód w tworzeniu i działaniach niezależnych partii politycznych, stowarzyszeń, zrzeszeń i wszelkich innych organizacji.

5. zniesienia cenzury prewencyjnej. Dopuszczalna być może jedynie cenzura sądowa, dotycząca wyłącznie tajemnicy wojskowej i patentowej.

6. zmiany ustawy o zgromadzeniach i liberalizacji jej przepisów.

b. **reform społecznych**, usuwających najbardziej bolesne mankamenty egzystencji Polaków. W szczególności:

1. wprowadzenia jednolitego dla wszystkich mieszkańców miast i wsi systemu rent i emerytur, zapewniającego godziwe utrzymanie.

2. przyznania absolutnego priorytetu wśród wydatków państwowych wydatkom na ochronę zdrowia, natychmiastowe doprowadzenie do pełnego zaopatrzenia w leki.

3. dokonania znacznej podwyżki dodatków rodzinnych i likwidacji przymusu ekonomicznego pracy matek.

4. uchylecia ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży i zastąpienia ją ustawą o ochronie życia.

5. przywrócenie do likwidacji zakładów przemysłowych, szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia ludzi i dla środowiska naturalnego.

g. **przekształcenia gospodarki** i aby zaczęła służyć społeczeństwu, a nie władzom. Wymaga to m.in.:

1. radykalnej redukcji wydatków państwowych, co pozwoli na powstrzymanie inflacji i wydatny wzrost dochodów realnych.

2. przymusowej reprivatyzacji całego handlu, usług, zakładów oddanych w agencje i przedsiębiorstw zatrudniających mniej niż 50 pracowników produkcyjnych na jedną zmianę, oraz nierentownych PGR. Pracownicy danej placówki powinni mieć pierwszeństwo w jej wykupie.

3. likwidacji wszystkich subwencji dla przedsiębiorstw, z wyjątkiem subwencji dla producentów żywności celem utrzymania niskich cen.

4. zniesienie wszystkich formalnych i faktycznych barier ograniczających tworzenie i prowadzenie zakładów produkcyjnych, w tym całkowita likwidacja rozdzielstwa zaopatrzenia materiałowego.

5. wprowadzenie pełnej gospodarki rynkowej, opartej o wymiennalną złotówkę.

Naczelnym celem Konfederacji Polski Niepodległej jest doprowadzenie do odzyskania niepodległości przez Polskę, nim to jednak nastąpi pragniemy już dzisiaj doprowadzić do poprawy warunków bytowania Polaków i uchronienia kraju przed ostateczną ruiną.

Wzywamy wszystkich do poparcia programu KPN i głosowanie na naszych kandydatów do Sejmu i Senatu. Przypominamy, że Konfederacja wzywa do wyborów jedynie 50 kandydatów, ponad 200 miejsc pozostawiając wolnych do dyspozycji "Solidarności".

Główny Komitet Wyborczy  
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, kwiecień 1989 r.

JAK CZYTAĆ GARLICKIEGO ?

\*\*\*

Czy ma sens wypominanie Garlickiemu - *autorowi biografii "Józef Piłsudski"* (1988, 50 tys. egz.) owych wcześniej pisanych prac? Czy nie odbiera się w ten sposób grzesznikom prawa do nawrócenia, a naukowcom prawa do naprawy wyrządzonych szkód? Zapewne. Rzecz jednak w tym, że monografia o Piłsudskim nie jest nową książką naprawiającą stare błędy. Jest to po prostu skłębka czterech poprzednich. Autor nie wprowadził żadnych istotnych zmian, dokonał tylko retuszy. Usunął zbyt natrętną marksistowsko - klasową frazeologię, wyrzucił nachalną popinę o "laskawości" lozu pozwalającego umrzeć Piłsudskiemu zanim nastąpiła zgotowana przezeń kęsa. Z nowych, a raczej nowopoznanych źródeł, Garlicki uwzględnił opublikowany na Zachodzie dziarski adiutanta Marszałka - rotmistrza Brynkiewiczca opisywający ostatnie chwile życia Piłsudskiego. Trudno wykluczyć, iż zadziałał tu motyw ideologiczny. Tytuł na temat metod, czas zająć się faktami.

Fakt podstawowy, że monografia o Piłsudskim nie różni się za bardzo od swych poprzednich, odcinkowych wersji - *Widzę, że władze okopały się za duże* na swoich pozycjach. Wypunktujmy więc najważniejsze sprawy, co do których PZPR mówi: *non possumus*. Usuwanie marksistowskich frazesów wskazują, że nie są to wcale kwestie ideologiczne.

Wiec jakto?

1. Przede wszystkim nadal jest groźny dla PZPR obraz ogólny przedstawiający wielkiego patriotę, wodza w zwycięskiej wojnie, Naczelnika suwerennego państwa. To może prowokować porównania niekorzystne dla władz komunistycznych. Wyobrydka można za to zamach stanu i brutalna walka z opozycją. Dlatego u Garlickiego okres 1919-1920 zajmuje stron 18 i tylko w części jest o wojnie z bolszewikami. Za to zamach majowy opisywany będzie z detalami na ponad 100 stronnicach, rozgrywka z Centrolesem - na 76. Brak natomiast tła europejskiego, brak wzmianek o tym, jak postępowali z opozycją Hitler, Lenin czy Stalin. Oczywiście nie jest to usprawiedliwienie, warto jednakże wiedzieć, co było "normą" polityczną, by ocenić, na ile i w jakim kierunku Piłsudski od tej normy odszedł. Mógł przecież postąpić z Sejnem tak jak Lenin z Konstytuanta, mógł potraktować przeciwników tak jak Lenin marynarzy z Kronstadt...

2. Zlekceważony został Piłsudski jako gospodarz kraju choć, według Kwiatkowskiego, bez interwencji Marszałka Gdynie budowano by sto lat. Garlicki natrętnie podkreśla, że "wódz" na gospodarce się nie znał, ekonomia polityczna lekceważył, myślał tylko o władzy. Za największy grzech Piłsudskiego uważa Garlicki puszczanie gospodarki "na żywioł" (237-238). Z ust marksisty to zarzut zrozumiały i straszny. Ale czytelnik dotknięty inflacją, zwłaszcza zaś biedny inteligent, płacący za Garlickiego już 2700 zł może mieć o tym inne zdanie...

3. Skarykaturowany został obraz wojny 1918-1920 roku. Na temat "wprawy kijowskiej" utrzymana została opinia, że polscy "obszarnicy powracali brutalnie egzekwując swoje przywileje" (s.227) - gdy było akurat odwrotnie. Obowiązywał zakaz powrotu byłych właścicieli; polskie władze wojskowe przełożywały swe funkcje ukraińskim władzom cywilnym Zabrakło wzmianki o pobliżu Budonowego, dzięki czemu dawadka. Huby zaprzępaści zupki konarnie wstępnie u Garlickiego

"Gazeta Polska" nr 55/7 str. 2



wyłączenie jako zwycięzca (227,229).  
Równie niejasno jak początek wojny  
został przedstawiony jej koniec. Ot 1  
"14 sierpnia Sikorski uderzył na  
Nastelsk i Pułusk. a 16 sierpnia  
ruszyła ofensywa polska znad Wierpna,  
nie napotykała większego oporu.  
Najazdr Armia Czerwona rozpoczęła  
odwrót. W dwa dni później wojsko  
polskie zajęło Brześć nad Bugiem, a 22  
sierpnia - Łomżę; 28 sierpnia  
Piłsudski wstrzymał się na linii  
przebiegającej na zachód od Grodna i  
przez Białowieżę, a następnie wzduł  
Bugu. W końcu września rozpoczęła się  
nowa ofensywa polska, w wyniku której  
zajęto Grodno, Lidę, Sionim i Pińsk.  
Na południu osiągnięto linię Zbrucza"  
(229). I to wszystko. Gdyby Garlicki z  
ta samą wnikliwością opisywał inne  
fakty, to zamach majowy zająłby mu  
cztery linijki, walka z Centrolesem -  
cztery litery.

Nie ma w wersji Garlickiego jawnych  
kłamstw, jest natomiast prawda, tyle,  
że jakże dialektyczna. Sikorski zaczął  
walki dosyć sprawnie, ale już 16  
sierpnia zabrakło mu tchu, masę  
oddziałów utknął właśnie pod  
Nastelskiem. Co gorsza: wyczerpał  
odwody, a na tyły wyszły mu wydzielone  
oddziały IV Armii Sowieckiej.  
Uratowała go generalna zmiana sytuacji  
spowodowana sukcesami Piłsudskiego - o  
tym jednak Garlicki nie pisze. Rola  
Marszałka polegała nie tylko na  
"wstrzymaniu ofensywy" 25 sierpnia, a  
"nowa ofensywa" nie była incydentem,  
nad którym można przejść do porządku  
jednym zdaniem. W "końcu września"  
rozpoczęła się bitwa nad Niemnem, a ze  
strategicznego punktu widzenia była  
ona równie ważna jak bitwa pod  
Warszawą. Bolszewicy doszli szybko  
pozbierali się po klęsce sierpniowej,  
w której co Garlicki oczywiście pomina  
- "warianty" 30-31 lipca, 2-3 sierpnia, 26  
kys. Jeńców, 231 dział i 1023 km.  
Granice pruska przekroczyło ponad 60  
rys. sowieckich żołnierzy. Ale...  
Rosjanie mieli nadal potrzebne rezerwy  
ludzkie, co więcej, już od lipca 1920  
roku prowadzili tajne rozmowy o  
przyjazni i współpracy z Niemcami. W  
wyniku tych rozmów Niemcy nie  
interewali oddziałów przechodzących  
granice, lecz odesłali wraz z bronią  
nad Niemem. Tutaj szykowana była  
kolejna armia najezdnicza, a analiza  
korespondencji Lenina wskazuje, że  
jeszcze we wrześniu 1920 wódz  
proletariatu liczył na ostateczne  
zwycięstwo i zdobycie Warszawy.  
Osobistych zasług Piłsudskiego w  
przygotowaniu i przeprowadzeniu  
zwycięskiej operacji niemieckiej  
pominać nie można. Chyba, że...  
wytycza się granice, które mają jakiś  
czas obowiązywać.

4. Nieprawdźliwie przedstawia też  
Garlicki ostateczny zarys linii  
frontu. W rzeczywistości przebiegała  
ona 100-200 kilometrów na wschód. Na  
północy zajęty został nie tylko Pińsk,  
lecz i Mińsk i Siuck, na połubiu  
Lubar, Chmielnik, nawet Jampol.  
Wycofaliśmy się z tych ziem licząc, że  
strona radziecka uszanuje suwerenność  
Białorusi i Ukrainy - ale to już inna  
historia. Fajszywe przedstawienie  
końca walk polsko-radzieckich zapewne  
ma podtrzymać propagandowe tezy, że  
granica, która osiągnęliśmy po wojnie  
była mniej korzystna od tej jaka  
proponował Lenin i że w ogóle wojna  
nie była dla nas zwycięska, ani nawet  
korzystna. O szczerosci propozycji  
Lenina przekonał się Polacy wiosną  
1920 roku, gdy mówiąc o pokoju  
szykował on uderzenie na Polskę  
("wprawa kijowska" była tylko  
uderzeniem wyprzedzającym). Przed  
wprawa kijowska miałyśmy przed  
frontem przeciwników mówiących o

## Dylemat czasu przejściowego

Chodzi mi tutaj o czas w działaniu.  
poprzedzający odzyskiwanie  
niepodległości, czy też jak wolał Inni  
- suwerenności narodowej i państwowej.  
oraz problem, jaki stawia wobec  
opozycji niepodległościowej kierunek  
myślenia politycznego, reprezentowany  
przez środowisko "Dziękani" -  
najpoważniejszego u nas ośrodka myśli  
o tym, co można i należy dla Polski  
czynić "teraz", stojąc na gruncie  
nauki chrześcijańskiej i mając w  
dalekim polu widzenia ciężki  
przekształcenia tego kraju w suwerenny  
twór państwowy. Profesor Stanisław  
Stomma, twórca "Dziękani", w jednej  
ze swych wypowiedzi dla radia  
zachodniego określił to jako "program  
na okres przejściowy - tzn. na czas,  
nim nadejdzie niepodległość."  
Nasuwa się od razu pytanie, jak ma  
ona nadejść, nie jest tu pytanie  
zasadniczym: mają ku temu prowadzić  
rozmaite środki pośrednie, natomiast  
analizy różnych koncepcji i działań  
politycznych podporządkowane są  
przekonaniu, że czas przed odzyskaniem  
niepodległości naród musi jakoś  
przeżyć i to z możliwie najmniejszymi  
strataami, przy najmniejszych kosztach  
ogólnych.

Formacja osobowa i dziesiętki  
lat działalności sprawił, iż prof.  
Stomma cieszy się rzadko u nas  
spotykaniem szacunkiem. Dla środowiska  
"Dziękani" jest on przywódcą  
politycznym i duchowym - ogromną wagę  
przykłada się tu do etyki i  
odpowiedzialności w działaniu  
politycznym.

Rok temu, z okazji jubileuszu prof.  
Stomma, Aleksander Hall, kreśląc jego  
sylwetkę w "Tygodniku Powszechnym",  
pisał m.in.: "Polityka... musi kierować  
się etyka odpowiedzialności, gdyż  
konsekwencje jego postępowania mają  
wartość etyczna". Dalej podkreśla, że  
losem polityka jest działanie w  
"sterze światła ocena" - czyli  
zazwyczaj do końca nie jasnej,  
jednoznacznej. Podkreśla ryzyko  
błędnego, konieczność wolnego od wpływu  
przyjętych założeń maksymalnego  
rozpoznawania rzeczywistości, oraz  
podkreśla cechująca prof. Stommę  
wyróżniającą się moralną ocenę  
odmiennych opinii politycznych, gdyż  
"każdy wybór polityczny obarczony jest  
ryzykiem błędów i może zostać  
zakwestionowany", a "do celu nie musi  
prowadzić jedna tylko droga".

I jeszcze raz zacytuje Halla, gdy  
wypowiada on szeregona przez Profesora  
w środowisku "Dziękani" zasadę  
mądrości etapu "nie można myśleć celów  
perspektywicznych z celami bieżącymi,  
a na wielkie cele narodowe trzeba  
patrzeć w kategoriach kolejno  
historycznych, w którym  
zdobycie społeczeństwa nawiązuje  
się, tworzy "siła ciążenia" na rzecz  
zmian politycznych w "makroskali" i  
wynikające stąd pytanie, co należy  
robić dzisiaj, teraz, by te dalekie  
cele przybliżyć.

Otoż pragnąłbym, formułując moje  
wzajemności, nie zanudzić zbyt  
poziomym myśleniem o relacji do tak

pokoju i uzbrojenych po zęby. Po  
wprawy, po zwycięstwo nad Niemcem -  
już tylko mówiących o pokoju.

5. Garlicki pomija Piłsudskiego  
nie tylko jako wodza zwycięskiej  
armii. Próbując go pomniejszyć jako  
człowieka. Bardziej na habicie niż w  
czwartym odcinku serialu, ustępuje  
utrwaląc obraz szalonego starca u  
władzy - dopisuje więc nowe cytaty.  
Tym razem z dziennika "Kurierski".  
Zadając to niezbyt trafne pytanie -  
możliwe argumentów nie przekonywa-  
jąc, bożiżi władca, że habicie starczy  
mówić o czyśta przed... (fakt) (fakt)

w działaniu.  
I wreszcie sprawa najważniejsza: co  
należy czynić dzisiaj, w  
katastrofalnej sytuacji naszego kraju.  
Oczywiście trzeba pracować (raczej  
usiłować pracować) i ratować, co  
można. Jest jednak pewien próg  
katastrofy, po przekroczeniu którego  
jedynym odpowiedzialnym i skutecznym  
działaniem jest gruntowna zmiana  
sytuacji, nawet dramatyczna i za cenę  
pewnych kosztów. Rozeszanie owej  
granicy - to kryterium przenikliwości  
polityka. Bo tworzenie etyki działania  
dla "czasu przejściowego" może się  
wiązać z niedocenieniem niewymiernej  
wysoko postawionych kryteriów  
odpowiedzialności moralnej wobec  
wspólnego dobra. Niemniej dręczący mnie  
pytanie, jak długi miałby być ów  
proces kumulowania się sumy  
różnorodnych, przemysłanych wysiłków,  
by doprowadzić do suwerenności  
(niepodległości). Obawiam się, iż  
musiałby on być na tyle długim, by  
stał się w logicznej koltzi z hasłem  
"programu na okres przejściowy". Lub  
odwrotnie: jeśli władza byłaby  
formuła "okresu przejściowego" do  
niepodległości, to musiałoby z niej  
wyniknąć założenie, że kres owej  
przejściowości położa inne siły,  
którym milcząco oddaje pole. To  
milcząco oddanie pola uniemożliwia  
spekulacje, czy miałyby to być siły  
zewnętrzne - tj. postawa Zachodu lub  
odmienna natury przemiany w "bloku  
wschodnim", czy też wewnętrzne - np.  
kryzys społeczny lub też pojawienie  
się przywódców ze śmiałością, zdolna  
pobudzić dostatecznie liczną część  
narodu. Najpewniej jednak chodziłoby o  
wszystkie razem, jako wyniki zamiany o  
charakterze zaradczym.

Wymaganie od polityków  
odpowiedzialności i kompetentego  
rozeznania wciąż zmiennej  
rzeczywistości jest warunkiem  
oczywistym. A jednak historia  
dostarcza dostatecznie wiele  
przykładów przywódców o śmiałości wzgl.  
którzy w zdecydowany sposób zmieniali  
i kształtowali zasnana sytuację.  
Zazwyczaj też początkowo zarzucono im  
sprzeczność z powyższą zasadą, by  
później uznać, iż to oni właśnie mieli  
rację - okazali się przenikliwi i  
odpowiedzialni, a na dodatek skuteczni  
straszliwość kosztów owego czasu, tak  
wielkich, że po prostu naród nie może  
i nie powinien ich pisać.

Ostatnia kwestia. Zasada wielości  
drog i różnorodności dokonywanych  
indywidualnie wyborów w sferze postaw  
i działania politycznego implikuje  
praktycznie ich uznanie, szacunek  
dla tych, którzy działają inaczej, a  
zwłaszcza wyzycie się  
charakterystycznej fobii w stosunku do  
tych, których kwalifikuje się jako  
nierealnych, marksistowskich  
pompantyków. Niestety te fobie  
istnieją.

Wojciech Skrodzki

wybuchowi, zdołaliśmy, zdołali.  
Zaświadczył Piłsudski był tylko  
człowiekiem, terudem wymagać by był  
innym - choć paniebnik Lepeckiego  
dowodzi, iż do ostatecznej chwili  
próbował zachować liasz. Ze nie zawsze  
słusznie uważano. Rozbieramy tych  
rzekłich przypadeków nie świadczą o  
kwalifikacji historyka.

6. Niezmarne są też inne  
inymacje. Opis wojny 1920 roku nie  
przedstawia Piłsudskiego jako  
dowódcy, jako bohater. Ale opis akcji



# OŚWIADCZENIE

## K.O. „SOLIDARNOŚĆ”

Komitet Obywatelski „Solidarność” przyjmuje do wiadomości, że niektóre opozycyjne ugrupowania polityczne wystawiają swoich kandydatów na posłów i senatorów, niezależnie od naszego Komitetu - z własnym programem wyborczym.

Jest to ich dobre prawo o które zabiegaliśmy przy okrągłym stole! Oświadczamy, że bądziemy występować przeciw wszelkim próbom naruszenia tego prawa. Zalecamy to zwłaszcza naszym przedstawicielom w komisjach wyborczych.

Wyrażamy nadzieję, że konkurencja o mandaty będzie walką programów prowadzoną z pełną kulturą osobistą i polityczną we wspólnej trosce o dobro kraju.

Komitet Obywatelski  
„Solidarność”

23.IV.1989

## Główny Komitet Wyborczy KPN

Główny Komitet Wyborczy Konfederacji Polskiej Niepodległej stwierdza, że:

1. biorąc udział w wyborach do Senatu i Sejmu niezależnie od Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” i z odmiennym programem, a w niektórych okręgach rywalizując o te same mandaty, prowadzić będzie wobec Komitetu kampanię wyborczą niekonfrontacyjnie i - jak mamy nadzieję - w duchu wzajemnej szacunku;
2. jeśli do drugiej tury wyborów przejdzie tylko jeden kandydat opozycyjny, czy to z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” czy z listy Konfederacji Polskiej Niepodległej - deklarujemy gotowość do jego wspólnego poparcia przez całą opozycję;
3. fundusze na prowadzenie kampanii wyborczej są zbierane w kraju i za granicą odrębnie przez KO „S” i KPN;
4. bądziemy aktywnie działać na rzecz uczciwości w przeprowadzeniu wyborów i występować przeciwko wszelkim próbom naruszenia ordynacji wyborczej oraz utrudniania kampanii wyborczej kandydatów z ramienia opozycji.

Główny Komitet Wyborczy  
przewodniczący: Krzysztof Król

23.IV.1989

### JAK CZYTAĆ GARLICKIEGO ?

pod Bezdany mi zawiera insynuacje lichorzostwa. Jest to o tyle perwersyjne, że akcja ta dowodził bezpośrednio Piłsudski i że wykazał się w niej niezwykłą brawurą - m.in. udając, że ma bombę zmusił do poddania się załogę wagonu pocztowego. Garlicki to pomija, o akcji pisze tylko, że była źle zorganizowana, i że przyniosła zysk mniejszy od spodziewanego. Możliwe. Lecz zysk ten był i tak wyższy, niż suma pieniędzy ze wszystkich tego typu akcji PPS z lat 1906-1908. Powodzenie było wynikiem starannego przygotowania. Piłsudski nie chciał ryzykować niczyjego życia, dlatego „na Bezdany” wychodził dwukrotnie.

Przykładów podobnych przeznaczeń można znaleźć wiele. Garlicki nie daruje młodzieństwu Piłsudskiemu przypisując mu szeptstwo grafomańskiego poematu, dorosłemu doczepił romansu pozamałżeński z dr. Lewicką i - pośrednio - uczynił Piłsudskiego winnym jej samobójstwa. Nie pominię też sprawy zaginięcia generała Zagórskiego. Wydaje się, że w przypadku plotek i hipotez, zwłaszcza zaś takich hipotez obowiązuje naukowca większa wstrzeźliwość.

Domniemywanie niewinności jest także regułą prawa. Czas jednak wrócić do pytania postawionego w tytule: jak czytać Garlickiego? - Na pewno bardziej ostrożnie. Dobrze byłoby mieć także pod ręką „Kronikę życia Józefa Piłsudskiego” (wydana przed kilku laty na emigracji i ostatnio przedrukowana w drugim obiegu w kraju) i korygować fakty. Jeszcze lepiej - przeczytać dzieło Jędrzejewicza zamiast monografii Garlickiego.

Obserwator

### DZIĘKUJEMY

Potwierdzenia wliat na KPN  
Dziękujemy: Alina 25+25+25; Dąbal 60+60;  
Biuro Informacji „S” Australia - 51;  
OVE - 50; P.P. - 20; Nowak - 100;  
Stepaniak - 100; Stelmaszyk - 100;  
Miłozewski - 102.

„Gazeta Polska” nr 55/7 str. 4

Druk: Wydawnictwo Polskie

### Wiec i manifestacja NZZS.

20 kwietnia br. w Warszawie odbyła się manifestacja uliczna studentów żądających rejestracji NZZS, ZHR-u i zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym. Pochód przemarszerował spod Uniwersytetu Warszawskiego na plac przed Pałacem Kultury i Nauki. Po spotkaniu się tam z drugim pochodem idącym od Politechniki - rozpoczął się wiec. Przemawiali studenci reprezentujący warszawskie uczelnie, niezależni harcerze, przedstawiciele młodzieży szkół średnich. Na zakończenie wiecu głos zabrali: Stanisław Mazurkiewicz - szef okręgu warszawskiego KPN i Piotr Ikonowicz - lider PPS-RD. Milicja nie interweniowała.

### Państwowa Komisja Wyborcza o milicji.

W odpowiedzi na protest KPN wniesiony do Państwowej Komisji Wyborczej z powodu bezprawnego utrudniania przez milicję kampanii wyborczej Konfederacji - PKW stwierdziła /jak podaje „Trybuna Ludu”/: „Do Państwowej Komisji Wyborczej wpłynął protest przeciwko uniemożliwianiu członkom KPN odbywania zgromadzeń związanych z wyborami. Stawiamy to sprzecznym z art. 98 ordynacji wyborczej, który przewiduje, że zgromadzenia wyborców organizowane w celu zgłoszenia kandydatów na posłów oraz zwoływane i odbywane w ramach kampanii wyborczej prowadzonej na rzecz kandydatów nie podlegają przepisom ustawy z 1962 roku o zgromadzeniach. Do sprawy tej komisja postanowiła powrócić na najbliższym posiedzeniu.” „Trybuna Ludu” z 21.04.1989 r.

### Zapraszamy na manifestację!

1 maja, w dniu św. Józefa patrona robotników spotykamy się na mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu o godz. 10.00. Po mszy - uliczna manifestacja.

3 maja w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja spotykamy się na mszy św. w warszawskiej katedrze na Starym Mieście o godz. 18.00. Po mszy - wiec wyborczy KPN i uliczny pochód pod Grób Nieznanego Żołnierza.

### Milicja łamie prawo.

W ostatnich dniach funkcjonariusze MO i SB parokrotnie uniemożliwiali działaczom KPN prowadzenie kampanii wyborczej. W Lublinie czterokrotnie rozbijano manifestacje KPN, oraz zatrzymywano grupy zbierające podpisy pod listami zgłaszającymi do wyborów naszych kandydatów. W Warszawie 25 kwietnia 2010 rozbiła manifestację wyborczą KPN. SB zatrzymała także naszych kandydatów na posłów Dariusza Wójcika i Krzysztofa Króla. Pojawili się także produkowane przez SB ulotki o rzekomym ogłoszeniu bojkotu przez KPN. Wszystkie te działania wskazują jak bardzo władzom PRL nie podoba się udział KPN w wyborach. Co ciekawsze, bezpłeka nie przeszkadza niektórym grupkom w propagowaniu bojkotu.

### Powołanie Komitetu Wyborczego KPN

19 kwietnia br. Przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej - Leszek Moczulski powołał Główny Komitet Wyborczy KPN. W jego skład weszli: Krzysztof Król /przewodniczący/, Zygmunt Lenyk, Adam Słomka, Dariusz Wójcik, Zbigniew Kędzierski. Komitet wystąpił do Prezydenta m.st. Warszawy o przydzielenie lokalu z telefonem na swoją siedzibę.

### „GAZETA POLSKA” - tygodnikiem!

Zmiany w sytuacji politycznej w naszym kraju powodują również konieczność zmian wewnątrz KPN, a co za tym idzie również w „GAPie”. W tym numerze podajemy skład stałej części redakcji naszego pisma, a od następnego numeru /z datą 7.V./ stajemy się tygodnikiem. Bądziemy starali się, aby wszystkie teksty były od następnego numeru składane na aktaopinie. Rękopisy, jęnteśmy także amuzeni podnieść cenę naszego pisma na 70 zł za egzemplarz /od maja/. A zatem: radość, iż co tydzień bądziemy spotykali się z naszymi czytelnikami i miutek, że spotkania te będą ich droższymi kosztowały.

GAZETA POLSKA

50 zł.

BIURO KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ  
Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze sygnowane.  
Redaguje zespół w składzie: Krzysztof Król,  
Mieczysław Skarżyski, Waldemar Gawkowski.  
Przedruk dozwolony za podaniem źródła.  
Adres redakcji: Krzysztof Król, ul. Łomuby 11 m. 26.  
01-153 Warszawa, Dzwonny: 01111, 0112, 0120.